

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową " 6 rb. " 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.



O S T R Z E Ż E N I E.
SKŁAD BRONI
p. f. „**J. SOSNOWSKI**“
w Warszawie, TRĘBACKA 9, tel. 47-47.

Uprasza J. W. Panów Myśliwych o łaskawe zwrócenie uwagi, iż znane bronie firmy „G. Defourny-Sevrin, Liège” nabyć można wyłącznie w powyższej firmie. Bronie z napisem nieidentycznym pochodzą z fabryk konkurencyjnych, starających się wykorzystać sławę firmy „G. Defourny-Sevrin à Liège” na podstawie podobnego nazwiska.

Z poważaniem Cz. Lisowski,
Jeneralny przedstawiciel fabryki „G. Defourny-Sevrin” w Leodjum.
Championat „Tir aux Pigeons” w Warszawie na 1912 rok wygrany został bronią „G. DEFOURNY-SEVRIN”.

POSZUKUJĘ POSADY

zarządzającej domem. Praktyka wieloletnia.

Adres: ul. Wesola № 20.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych prospekt firmy Alfred Grodzki w Warszawie.

Poszukuję kupna majątku z dobrą komunikacją, zdrową ziemią, dobrym domem mieszkalnym, nie mniej jak 20 włók ziemi ornej. Wpłacę do 60 tysięcy rb. Szczegółowe opisy samych właścicieli proszę wysyłać pod adresem K. S. 100.
Poczta Olkusz.

Do wydzierżawienia od 1 listopada

A P T E K A

w Łódziejach, suw. gub.

Warunki: Grodno, ul. Murawjewska, dom Chomiczewskich. W. Ptaszyńska.

Egzaminy powakacyjne dla nowowstępujących do

7-klasowej Szkoły Handlowej w Suwałkach

odbywać się będą, począwszy od d. 2 września. Podania z dołączeniem metryki, świadectwa szczepienia ospy oraz 5 rb. składać należy przed powyższym terminem w kancelarii Szkoły. Program do nabycia (40 k.) w Szkole, lub w księgarni p. H. Zawadzkiej (ul. Główna № 84).
W razie potrzeby informacji udziela p. M. Zielonka (Główna 84).

Handel spółkowy zbożem.

P. Gościcki, podnosząc w „Gazecie Rolniczej *)” sprawę handlu zbożem i poddając ją rozprawie i dyskusji rolników i syndykatów, nadmienia, że słyszy się u nas dużo i często o potrzebie wyemancypowania się rolnika z zależności od kupców żydowskich, o wytworzeniu polskie-

*) № 24 z r. b.

go handlu rolniczego, lecz nie widzimy bynajmniej czynów, zmierzających do tego celu; nie widać też pracy gruntownej, systematycznej, wiodącej do tego założenia. P. Gościcki nawołuje do prób, któreby doprowadziły do czynów stanowczych, pozostawiając przez to zyski z handlu zbożem w ręku syndykatów i biur komisowych Tow. rolniczych. Łatwiej jest jednak napisać piękny artykuł, aniżeli kupić korzystnie dużą partję zboża, koni-
czyń i t. p.

Przyjrzyjmy się stosunkom, towarzyszącym handlowi zbożem, zarówno na naszym pograniczu, jak i w prowincjach północno- i południowo-zachodnich. Mamy tutaj dwa wielkie i niekorzystne dla nas czynniki, które można uważać za czynniki siły wyższej: 1) różniczkowość taryfy kolejowej rosyjskich dróg żelaznych i 2) traktat celny z Prusami.

Przyjrzyjmy się wpływowi tych czynników i następstwom ich dla handlu zbożem w Królestwie.

Taryfa odśrodkowa do granicy zachodniej, wobec obfitości zboża (choćby nawet lichego) i mąki w Cesarstwie, daje takie ulgi, że zboże, a szczególnie mąka tu-tejsza jest pod naciskiem deprecjacji—dla samej mąki z powodu taryfy tańszej o 10 kop. na pudzie, a ceny żyta i owsa dostosowywane są do cen w Cesarstwie, pomimo droższej i mniej obfitej produkcji tutejszej.

Cały ten handel spoczywa w ręku Żydów-litwaków, wypędzonych z Cesarstwa, lecz prowadzących w dalszym ciągu przez swoich agentów wielki eksport z Cesarstwa ku granicy zachodniej. Przy dużych rabatach i łatwej lokacji zboża na granicy zachodniej, a mąki pszennej, owsa i żyta w Królestwie (do intendencji) interes ten należy do b. korzystnych i o wytrąceniu go, bez osobistego nawiązania stosunków i odpowiedniej organizacji, nie może być mowy. Otrzymywanie zboża z Cesarstwa taniej byłoby cstatecznie dla Królestwa korzystne, gdyż nie może ono wyprodukować dla siebie odpowiedniej ilości zboża, szczególnie żyta.

Jakkolwiek poseł Żukowski twierdzi, że Królestwo przestało już być krajem wywozu, a przeciwnie, bez żyta rosyjskiego obyć się nie może, to jednak nie widzimy tego na zbycie własnego zboża, szczególnie żyta i pszenicy. Przy względnym urodzaju kartofli widzimy takie

anomalje handlowe zbożem ozimym, że chyba to twierdzenie jest wynikiem nieodpowiedniego obliczenia statystycznego naszej produkcji zbóż ozimych.

Należy przypuszczać, że poseł Żukowski doszedł do tego wniosku z obliczeń żyta, przywożonego z Cesarstwa dla wojska, które posiada mniejszy procent wilgoci.

Żyto miejscowe, z wyjątkiem roku zeszłego, jako suche, mogło być oddane na dostawy wojskowe, w poprzednich zaś latach szło ono na użytek miejscowy do młynów i pokrywało potrzeby lokalne mniej fabrycznych okręgów.

II. Daleko groźniejszy dla handlu zbożem jest traktat handlowy z Prusami, kończący się w roku 1917 (1 marca). Traktat ten był podyktowany w czasie wojny japońskiej przez życzliwego sąsiada na lat dziesięć z zyskiem dla siebie, a miliardowymi stratami dla państwa rosyjskiego. Pogranicze, a więc Królestwo, odczuwa to podwójnie, głównie zaś w konkurencji z mąką żytnią. Żyto, którego Prusy dużo produkują i posiadają nadmiar, wyrzucane jest do Królestwa bez cła wchodowego i przepytlowywane w nowopowstałych, dużych młynach od Zagłębia dąbrowskiego aż po Taurogi; otręby wracają bez cła z powrotem do Prus, a mąka pozostaje w Królestwie, obniżając ceny żyta miejscowego.

Producent państwa rosyjskiego, na zasadzie przyjacielskiego traktatu, opłaca państwu niemieckiemu 5 i 5.5 marek za 6 pudów 12 funtów (100 kilo) żyta lub pszenicy, o ile zboże nie idzie transito przez Niemcy, co na wagonie 900—pudowym uczyni 750—825 marek.

Wobec tego, że w traktacie celnym nie było zastrzeżone przez Rosję prawo tożsamości zboża, a więc świadectwo celne na zboże, wwieszone np. przez Grajewo, a wysłane z powrotem do Mławy lub Wierzbolowa

15)

LAWINA.

Gdyby chociaż zachorował w kilka lat później, ale to właśnie w chwili, kiedy dopiero zaczynał nabierać sławy i uznania dla swej pracy i talentu. Gdyby nie ten krwotok! i to w chwili, gdy dochodził do szczytu potęgi. Harald począł w myśli rozpaczać. Twarz zaczęła mu się gwałtownie zmieniać, drgać, wykrzywiać z niewysłowionego bólu, a szczęki zwierzały się tak potężnie, że twarz jego zamierała i tylko oczy, zamglone od gorączki, biegały niespokojnie i dowodziły, co się tam działo w duszy chorego.—Nie ja jeden cierpię,—szeptał—nie ja jeden. Ugodziła we mnie *lawina*, zmiażdżyła mi życie i teraz pastwi się nade mną. Ugodziła we mnie, jak i w tysiące moich poprzedników i ugodzi po mnie jeszcze w miliony następców. Ludzie zdają się istnieć po to, by lawiny mogły w nich uderzać. Zresztą nie ja jeden; matka też mojej śmierci nie przeżyje, pociągnę ją do grobu, po niej pojda inni, których nie widziałem swym wzrokiem, skierowanym w przestrzeń. Lawina wszystkich bez wyjątku zmiażdży. Różnica tylko polega na tym, kiedy to nastąpi,—dzisiaj, czy jutro. Począł myśleć. Dlaczego jednak tak jest, a nie inaczej? Nie znajdował odpowiedzi.—Nie wiem—szepnął. Jaki ten człowiek biedny i mizerny robak! Zna tajemnicę, ale nie wie, po co i dlaczego. Czyżby na tym pięknym świecie, którym rządzi planowość, często nawet bezlitosna, panowała rze-

czywiście przypadkowość i chaos? Nic mi z tego nie przyjdzie. Podniósł się nieco. Rękami schwycił się za zmęczone czoło. Boże, jakież jestem nieszczęśliwy! Po co karzesz mnie i matkę moją? Słowa te wymówił już głośno. Przestraszona matka podbiegła do niego i schwyciła go za rękę.—Nie bluźnij, bądź cierpliwy, są przecież nieszczęśliwsi od ciebie, a nie narzekają. Uspokój się i przyjmij w pokorze to, co Bóg da. Ale rozpaczać niewolno.—

Nie słyszał tego, co matka mówiła. Owładnęła nim tylko żalność, ręką przysłonił oczy i w bólu zamarł. Matka bacznie spoglądała na niego.—Dam ci skrzypce, zagraj sobie dzisiaj, to się uspokoisz.—Podała mu te same skrzypce, na których grał już oddawna. Wiedziała, że był to środek obosieczny—skrzypce często, zamiast uspokoić, rozdrażniały go do najwyższego stopnia. Jednak syn dawno nie był w takim nastroju, jak dzisiaj,—milczał uparcie i wciąż dumiał. Postanowiła wyrwać go z tego stanu za jakąkolwiek bądź cenę. Harald skwapliwie ujął instrument, usiadł z trudnością na łóżku i począł go nastrajać. Przez chwilę namyślał się, co zagrać... i po chwili odezwały się dźwięki „Lawiny”. Matka usiadła i w milczeniu przysłuchiwała się. Patrzyła na syna, który grał, zmrużywszy oczy. Koszula odwinęła się i ukazała suchą, chudą pierś, która, rozpalona dawnym ogniem i rozpierana wezbranym uczuciem, wznosiła się, lub opadała. Lampa na stoliku przy łóżku oświecała mizerną twarz i chude, długie ręce, podobne do piszczeli. Palce lewej ręki przebierały szybko, cza-

i opłacone przez producenta, realizuje się; opłacone cło zabiera komersant niemiecki, lub też za tym samym świadectwem wwozi do okręgów fabrycznych nadreńskich pszenicę amerykańską bez cła. Producent więc z podberla rosyjskiego płaci za własne zboże cło po to, ażeby je z powrotem otrzymał na pograniczu, lub w Warszawie, licząc skromnie 50% spotrzebowanej mąki i zboża, pochodzącego z tej manipulacji polityki ekonomicznej. Obejrzano się dopiero po pięciu latach takiego stosunku i zażądano przez Izbę Państwową i sfery miarodajne rewizji traktatu handlowego i nałożenia ceł na zboże pruskie, co jak zwykle spełznie na niczym i niewola celna dalej trwać będzie. Ten stan był najzupełniej przewidziany i przepowiedziany przez tutejsze komitety giełdowe i towarzystwa rolnicze w poważnych pracach, które, niestety, nie były brane pod uwagę przy zawieraniu traktatu handlowego.

Czy przy tego rodzaju warunkach, towarzyszących handlowi zbożem w Królestwie, można myśleć o poważnym handlu spółkowym na wzór ks. Poznańskiego? O wywozie żyta i pszenicy zagranicę nie może być nawet mowy wobec wysokich ceł, pozostaje przeto spotrzebowanie tego wszystkiego na miejscu, a na to składa się zboże miejscowe, żyto i mąka pszenna z Cesarstwa i żyto pruskie.

Najpoważniejszy odbiorca dla żyta i owsa — intendtura, jest nadzwyczaj wymagająca w warunkach dostawy i trudna do zawarcia umowy we właściwych terminach. Kiedy żyto i owies można kupić taniej, wczesną jesienią, wówczas brak często kredytów, na które czeka się nieraz miesiącami bez procentu, i w krociowych wypłatach producentom trzeba odwoływać się do drogiego nieraz kredytu bankowego przez zastawianie talonów. Wszystko to nie usposabia zachęcająco do zrzeszania się

sami zwalniały i znać było, że drgały niezwykle. Coraz mocniej płynęły tony za tonami. Chory porwał grą matkę. Przechyliła się przez krzesło i ze zdumieniem patrzyła na syna. Nigdy nie przypuszczała, by w tak chorym ciele było jeszcze tyle siły. A Harald grał i grał... Stracił już świadomość rzeczywistości... Właśnie zaczął ostatnią część. Oktawą płakały struny nad ludzkim losem, skarżyły się Bogu i błagały choć o kroplę zmiłowania. Rzewne dźwięki unosiły łzy, które płynęły z oczu chorego i jego matki. Toczyły się one wolno po policzkach suchotnika, błyszczały jak perły na skrzypcach i wznosiły wraz z nimi błagalną Pieśń Litości. Ze starych, wgłębionych wiekiem oczu matki łzy spadały na spracowane, pomarszczone ręce, dopóki nie zasłoniła zaczerwienionych powiek fartuchem i nie ukryła głowy w bezradnie opuszczonych rękach... Syn i matka, porwani jednym uczuciem, oddawali Bogu, co mieli najszlachetniejszego i najgłębszego...

— Boże, Boże! Tyś wielki, wszechmocny i litościwy, nadchodzi Rok Nowy, wróć synowi zdrowie, — szeptały wargi pochylonej staruszki...

Nagle straszny huk zagłuszył skrzypce. Dom cały zatrzęsł się w posadach. Chory wypuścił z rąk skrzypce i utkwiał przestraszony wzrok w okno. Matkę jakby coś poderwało. W mgnieniu oka znalazła się na nogach i osłupiała stanęła przy Haraldzie. Huk się wzmagał z prze-

w tej gałęzi handlu, często nawet bardzo ryzykownego. Do tego handlu należy przystępować do spółki z własnymi młynami, suszarniami, co jest trudne z tego względu, że przez tyle lat poprzednich system obecny bezpośredniego stosunku z producentem był najzupełniej pomijany i oddawany w ręce t. z. „podradczyków“, którzy nie chcą pogodzić się z obecnym stanem rzeczy.

Jeżeliby nawet, według p. Gościckiego, handel zbożowy został ujęty przez spółki zbożowe, bądź to w składach własnych, lub najętych, o pojemności daleko mniejszej, aniżeli przypuszcza się i gdyby nawet sprawa ta była załatwiona przy udziale spółki budowlanej, to należy liczyć się z dwoma ważnymi czynnikami: 1) częstą i znaną nieakuratnością i niesłownością producenta co do czasu dostawy i ilości sprzedanego zboża i 2) powstającym z tego powodu ryzykiem względem wielkiego odbiorcy, który z tym pierwszym czynnikiem nie liczy się i nie rozumie go; nastąpi więc redukcja w cenie ze stratą sprzedającego syndykatu, biura komisowego i t. p. Co tu mówić o karze wadjalnej po rublu od korca, którąby wpłacał spółce producent, jeżeli najczęściej, pobrana przez niego zaliczka na zboże, którego nie ma, nie zwraca się. Mamy tego wzór na rachunkach z małomiasteczkowymi kupcami.

Spółki zbożowe mogą operować na handlu strączkowym, nasionami koniczyn, przyjmując je w komis dla Królestwa lub Cesarstwa, jęczmieniem browarnym dla słodowni i piwowarni, i to przy bardzo pewnych stosunkach handlowych. Dostawy do intendtury żyta, mąki i owsa należy ująć w swoje ręce, lecz, jak już nadmieniono, potrzebne są do tego młyny i suszarnie, a więc nie jest to interes komisowy, lecz więcej złożony i trudny.

Pozostałe od dostawy dla wojska żyto, pszenica i owies, obracane na miejscowe potrzeby, muszą być brane

rażającą szybkością.. Dom trząsł się, szyby złowrogo dzwoniły. Nagle Harald zerwał się na równe nogi...

— Matko, lawina idzie! — krzyknął nieludzkim głosem. Rzuciła się do niego, jakby go chciała, zakryć własnym ciałem, objęła go ramionami... w tejże chwili rozległ się straszny trzask i zbita masa śniegu przykryła złączonych w ostatnim uścisku...

Na Skalden spadła lawina. Wszystko znikło, tylko zostały zbite wały śniegu, wysokie na trzy piętra. Zdawało się, że się jeszcze trochę podniosły, jakby nie mogąc od razu zmiążyć znajdujących się pod nimi chat i zmęczone długim biegiem legły, zasypując na zawsze mieszkańców Skalden, oczekujących Nowego Roku.

Gdy wiatr huk rozniósł po dolinie i pognął dalej, aż za góry, rozległo się z uratowanej części lasu hukanie sowy, lecz tym razem już inne. Jakieś lamenty, jęki i płacze szły od boru podolinie, które od czasu do czasu zagłuszał szatański, drwiący śmiech jej towarzysza...

(Koniec).

Serwin.



w komis i odprzedawane mączarzom i piekarzom, bo handel mąką, oparty na kredycie, wymaga dużego kapitału i daje częste straty u drobnych piekarzy.

Stosunki mączarskie, prowadzone na wielką skalę z Cesarstwem, wymagają przeciwwagi w założeniu wielkich współdzielczych piekarń ze zbożem miejscowym, przetwarzanym w tutejszych młynach, lub zakładania piekarń przez swoich, naturalnie obeznanych z piekarstwem, które, jak obecnie, jest przeważnie w ręku żydowskim. Warszawa i jej okolice posiadają paręset piekarń, które posiłkują się przeważnie mąką rosyjską, dawaną na kredyt przez agentów żydowskich z Cesarstwa.

Pozostaje zboże włościańskie, owa kupiecka „zbiórka“, która, kupowana taniej, wypycha się drobnymi partiami, bo o wagonowej sprzedaży jak, w „Rolnikach“ poznańskich, nie ma co myśleć; idzie ono, a raczej włóczy się po młynach i młynkach na własne potrzeby.

Streszczając jednak to wszystko, syndykaty i biura komisowe Tow. Rolniczych powinny wziąć sobie za zadanie handel spółkowy zbożem w możliwych granicach; ma to znaczenie samowiedzy, że produkt jest sprzedany bezpośrednio przy własnym udziale, i daje świadomość wartości produkcji zboża, a przez to samo rozwija producenta w kierunku ekonomii rolniczej, zmuszając go do myślenia przy zyskach i stratach, a nie, jak obecnie, do bezmyślności przy sprzedawaniu „junoszowym“ kupcom. Może to bezpośrednie obcowanie handlowe z syndykatai i biurami komisowymi będzie zapoczątkowaniem handlu płodami swej ziemi w sferze ziemiańskiej.

N.

N O C.

Znika słońce za lasami,
Wkoło cień opada,
A ze wschodu pomaleńku
Płynie nocka blada.

Roztworzyła tak leciuchno
Swoje skrzydła mgliste,
A z tych skrzydeł opadają
Krople rosy czyste.

W ręku trzyma księżyc złoty,
Co nam świeci z góry,
A za sobą ciągnie małych,
Cudnych gwiazdek sznury.

Gdzie się dotknie swoim skrzydłem,
Cisza zapanuje:
Wszystko we śnie odpoczynek
Po pracy znajduje.

A gdzie tylko poprowadzi
Swoją ręką drugą,
Tam cudowne sny wnet płyną
Jasną, złotą strugą.

Idzie nocka pomaleńku,
Nie żałuje cieni,
Aż dopóki nie zobaczy
Słonecznych promieni.

Wtedy nocka wylękniona
Składa skrzydła swoje
I zabiera wnet do siebie
Cudnych marzeń roje.

A w jej ręku księżyc blednie,
Gwiazdki gasną złote,
Bo poczuły już zdaleka
Słoneczka pieszczołę.

Jeszcze tylko jedną chwilę
Nocka tu panuje,
Bo już smutna, taka biedna
Z ziemi ustępuje.

I ulata gdzieś w przestworza,
Gdzieś w nieznane dale,
Lecz do ziemi tej powraca
Každy wieczór stale.

I ogarnia swymi skrzydły
Wszystkie krańce świata,
I tak płynie całe wieki
Ta nocka skrzydlata.....

Zofja Klukowska.

1) Meljoracja łąk.

(Odczyt, wygłoszony w Suwalskim Towarzystwie Rolniczym
d. 17 kwietnia 1912 r.)

Wartość łąk była w rozmaitych okresach różnie oceniana. W czasach trójpolowego gospodarstwa, kiedy pola nie dostarczały prawie zupełnie karmu dla zwierząt domowych, a obornik był jedynym nawozem, łąki odgrywały najwybitniejszą rolę, oddawano też pod nie duże przestrzenie: według Weckerlina, dla podtrzymania żyzności 3 ha pola, gospodarz powinien posiadać 1 ha łąk.

Później, kiedy zaczęto uprawiać na polach rośliny pastewne, łąki straciły swoje znaczenie, a rolnicy nie doceniali ich wartości, zamieniając często dobre nawet łąki na złe pola. Znany rolnik niemiecki, Hamm, wyraził się wtedy, iż rola łąk została odegrana. Obecnie jednak przekonano się, że tak nie jest, że zamiana łąk na pola orne jest błędem, zarówno ze stanowiska gospodarstwa wiejskiego, jak i społecznego. Pierwszym zadaniem łąk jest produkcja paszy. Pasza ta jest naturalną i strawną, a zatem zdrową, a oprócz tego jest ona jeszcze najtańszą, przytym najrzadziej zawodzi. Siano można częściowo zastąpić paszą ze słomy, lecz, jak to wykazały badania O. Kellnera, efekt karmu sianem jest znacznie wyższy gdyż zużywa on mniej energii na wytworzenie proteiny i tłuszczu, niż karm ze słomy:

Pasza z	Strawność subst. organ.	Strata energii na trawienie.
siana	50—75%	30—37%
słomy	30—48%	70—80%

Rolnicy praktycy zagranicą zwrócili już dawno uwagę na to, iż zwierzęta, karmione sianem, znacznie rzadziej ulegają chorobom kości i złamaniom ich, niż karmione innymi paszami, co należy zawdzięczać dużej wartości w sianie wapna. Ilość wapna w sianie zależna jest, naturalnie, od gruntu więcej lub mniej wapiennego: odbija się to nawet na budowie inwentarza, karmionego sianem, np. rasa Limousine, pochodząca z płaskowzgórza granitowego (zatym ubogiego w wapno) we Francji ma kości i rogi delikatne, a ta sama rasa w dolinie Garonny ma budowę znacznie grubszą. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że wartość siana, jako paszy, zależy w bardzo wysokim stopniu od jego jakości. Oto zestawienie (według Wolffa): na 1000 części znaleziono:

	T r a w a.		S i a n o	
	Dobra.	Kwaśna.	Normalne.	Złe.
Azotu	19.1	—	15.5	14.4
Popiołów	76.0	37.2	59.8	44.5
Potasu	22.3	8.8	16.0	12.0
Sodu	3.0	—	2.2	0.6
Wapna	10.4	7.0	9.5	5.4
Magnezji	5.1	1.8	4.1	2.7
Kw. fosforowego	5.9	1.4	4.3	2.3
Kw. siarkowego	4.1	3.7	3.1	1.8
Kw. krzemowego	19.4	13.8	17.2	17.0
Chloru	4.5	—	3.7	2.1

Pomijając zresztą wartość pożywną pasz z dobrej łąki i złej, powinniśmy pamiętać o tym, że siano z łąki złej może być przyczyną wielu chorób zwierzęcych. Prof. Holy z Halli dowiódł na podstawie szeregu doświadczeń, iż trawa i siano z zakwaszonych łąk jest przyczyną wielu chorób kiszek, co, zresztą, zrozumie łatwo każdy, kto miał w ręku te kwaśne, o ostrych brzegach trawy. Szkodliwie, naturalnie, oddziałują na kwaśnych łąkach i te rośliny, które zawierają w sobie trucizny, jak np. skrzyppy (*equisetum palustre*). Do trujących należą:

Euphorbia cyparissias—sosnka (do wilczomleczowatych),
Ranunculus sceleratus—jaskier jadowity,
 „ *repens* — „ rozłogowy,
Cicuta virosa—szaleń (cykuta jadowita),
Aethusa cynapium—blekot (szaleń ogrodowy),
Chaerophyllum temulum—blekotek (trzebuła zwista),
Colchicum autumnale—zimowit (zimowit jesienny),
Cardamine pratensis—rzeżucha łąkowa,
Caltha palustris—kaczątnik (knieć błotna).

(c. d. n.) *Inż. S. Turczynowicz.*

Uczelnie wyższe zagranicą.

Anglja. Do uniwersytetów i politechnik, na których są wszystkie wydziały, przyjmują młodzież polską. Do uniwersytetów, bez względu na maturę, należy składać egzaminy. (Przygotowuje skutecznie „*Technical College Kensington*“ w Londynie). Do politechnik zaś żadnych egzaminów składać nie należy. Na uwagę zasługują specjalnie politechniki: „*Fakulty Technolog of the Victoria University Manchester*“ i „*Technical College*“ w Glasgowie. Utrzymanie drogie. Opłata roczna 240 rs. Kurs nauk trzyletni. Bliższych informacji zasięgać należy pod adresem: Thomas H. Ganrie, Glasgow, 18 Queens, Gate, Doranhill.

Galicja. **K r a k ó w.** 1. Wszechnica Jagiellońska. Opłata szkolna, t. j. wpis i taksa za wykłady, około 20 rs. rocznie. Jednak i z tej opłaty łatwo być zwolnionym. 2. Szkoła nauk politycznych. Kurs dwuletni. Opłata 80 rs. Utrzymanie możliwe przy 25 rs. Są jednak koledzy, utrzymujący się taniej. Wielką pomoc kolegom niezamownym okazują liczne stowarzyszenia samopomocy. Bliższe informacje: Zjednoczenie Młodzieży Polskiej ulica św. Anny № 2 w Krakowie. **L w ó w.** 1. Uniwersytet 2. Politechnika. Warunki utrzymania i opłaty szkolnej podobne jak w Krakowie. Bliższych informacji udziela: Lwów. Towarzystwo Młodzieży Polskiej: „*Dom akademicki*“. Lwów. Towarzystwo wzajemnej pomocy studentów politechniki. **D u b l a n y.** 1. Akademia rolnicza. Utrzymanie około 30 rs. Stypendjów dużo i łatwe do otrzymania. Przy dobrych postępach zwolnienie od opłaty szkolnej pewne. Bliższe informacje: Dublany. Akademia Rolnicza.

Czechy. **P r a g a.** 1. Politechnika czeska. Najlepiej postawione wydziały: architektura, rolnictwo i meljoracje. 2. Politechnika niemiecka. (Polaków przyjmuje, lecz niechętnie). 3. Uniwersytet. Bliższe informacje: „*Ognisko Polskie*“, Praha II, Pigrovo. Nabrzeží № 4. **B e r n o M o r a w s k i e.** 1. Politechnika czeska. 2. Politechnika niemiecka. (Polaków przyjmują chętnie). Najlepiej postawiony wydział: chemja z katedrą dla chemji tkacko-farbiarskiej. Opłata szkolna w Bernie 24 rs. (60 koron), w Pradze 40 rs. (100 kor.) rocznie, oprócz tego płaci się kilkanaście koron za materiały, zużyte w laboratorium. Utrzymanie całkowite skromne, lecz wystarczające do 30 rs. Bliższe informacje co do Berna: Brunn, Bachhausgasse 10, parter, p. Adam Korwin-Piotrowski do lipca. Podczas wakacji: Galicja, przez Stanisławów, wieś Chrypin, p. Adam Korwin-Piotrowski. **T a b o r.** 1. Akademia rolnicza. Opłata szkolna 90 rs. rocznie. Utrzymanie mniej więcej jak w Dublinach. Istnieją liczne stypendja specjalnie dla Polaków. Bliższe informacje: Czytelnia polska akademików-rolników w Taborze. **T r o j a** (pod Pragą). Szkoła pomologiczna 2 lata. Informacje w Pradze.

Austrja. **W i e d e n.** 1. Uniwersytet. Bliższe informacje „*Centralny Zarząd Stowarzyszenia Ognisko*“, Wien. Türkengasse 17. 2. Politechnika. Na wydział chemiczny przyjmowani są tylko mieszkańcy Dolnej Austrji. Bliższych informacji udziela: „*Koło Słuchaczy politechniki*“ Wien IV, Schikandergasse 5, I, 16. 3. Akademia handlowa. Wpis 130 rs. Bliższe informacje. *Koło Słuchaczy Akademji handlowej „Ognisko”* Wien, Schikandergasse 5, I, 16. 4. Wszechnica ziemiańska. Utrzymanie w Wiedniu skromne 30 rs. **G r a t z.** 1. Uniwersytet. 2. Politechnika. Najlepiej postawione wydziały: inżynjeryjny i mechaniczny. Opłata szkolna 24 rs. rocznie, (60 koron). 3. Akademia handlowa. Utrzymanie skromne 30 rs. Bliższe informacje: Polskie Akademickie Stowarzyszenie „*Ognisko*“ Steimark-Gratz, Bürgergasse 18 Stock.

Chorwacja. **Z a g r z e b.** 1. Akademia leśna. Bliższe informacje: Austro-Węgry, Zagrzeb, Kroatzen, Piwarska Nr. 9, p. Jerzy Pruszkowski.

Belgja. Uniwersytety belgijskie mają przy sobie następujące wydziały politechniki, wydające dyplomy na inżynierów, równoznaczne dyplomom innym. Wydziały są następujące: Medycyna (6 lat) Przyroda (4), Prawo (5), Handel (2), Literatura Fizyko-Matematyka (4) Górniczo (5), Chemja (5). Elektrotechnika (4), Mechanika (4) Nadto w Gandawie jest architektura. Taki uniwersytety są dwa: w Gandawie i Leodjum. Opłata szkolna 75 rs. rocznie (200 fr.) i 15 fr. wpisowego i wydatki laboratoryjne. Informacji zasięgać należy: Zjednoczenie Młodzieży Polskiej. Liège rue Svilet 35. „*Towarzystwo bratniej pomocy w Belgji*“, stowarzyszenie samopomocy wydało zapomóg i pożyczek długoterminowych na 20,000 franków. **A n t w e r p j a.** Akademia handlowa. Bez egzaminów są przyjmowani maturzyści szkół handlowych, zaś gimnazjów i szkół realnych składają egzaminy dodatkowe. Immatrykulacja 25 fr. Wpis w I-ym roku 225 fr., w II-im 250 fr., w III-cim 250 fr. Za egzaminy przejściowe płaci się 50 fr., za ostateczne 100 fr. Utrzymanie miesięczne 30-100 fr. Bliższych informacji udziela: „*Société polonaise*“ Anwers, rue de la Brèche 13. **V e r v i e r s.** Wyższa szkoła tkactwa i przedzalnictwa. Opłata roczna 500 fr. za naukę, 50 fr. za przejściowy egzamin, 50 fr., jako zastaw za ewentualne szkody w laboratorium. Informacji udziela między innymi czytelnia polska „*Polonia*“ rue du Parc 14. **M o n s.** Szkoła górnicza. 8 wydziałów: górniczy, metalurgiczny, elektrotechniczny, mechaniczny, chemji przemysłowej, geologiczny, kolejowy, chemji ogólnej. Kurs nauk od 4 do 5 lat. Koszta—20 fr. egzaminy wstępne (z geometrii analitycznej dwuwymiarowej i części wykreślnej oraz ze sferycznej trygonometrii, o ile się nie posiada stopni z tych przedmiotów na maturze); opłata roczna 205 do 305 fr. Studjujący na 2-ch wydziałach opłacają 335 fr. Informacji udziela: „*Bezpartyjne koło polskie w Mons*“ (Marché aux Ponlés) 2. **I n s t y t u t h a n d l o w y** w Mons. Wystarcza do wstąpienia 6 kl. szkoły handlowej. Wpis 30 fr., opłata roczna 250 fr., laboratorium 10 fr. Informacje: „*Bezpartyjne koło polskie*“. **G l o n s.** Szkoła cukrownicza. Kurs dwuletni. Matura nieobowiązkowa. Informacje: „*Société polonaise*“ Glons (Belgique) maison Dupont. **G e m b l o u x.** Szkoła agronomiczna. Kurs dwuletni. Wymagane wykształcenie średnie. Informacje: „*Société polonaise*“—Gembloux, Ecole Agricole. Utrzymanie w Belgji wynosi 80—100 fr., żyjąc skromnie.

Francja. W większości szkół z powodu wielkiego napływu kandydaci muszą zdawać egzaminy konkursowe. Dotyczy to między innymi uczelni: „École centrale des Arts et Manufacture“, „École des Ponts et Chaussées“, „Ecole des mines“, „École des Beaux Arts“ (z architekturą), „Institut agronomique“ i „École Supérieure de l'Electricité. Na wydziale filozoficznym (Sorbona) i prawnym („École de Droit“) koszty są następujące: „équivalence“ 130 fr. i 30 do 50 fr. kwartalnie. W szkole nauk politycznych wpis wynosi 350 fr. rocznie. W szkole sztuk pięknych nauka bezpłatna. Informacji najlepiej zasięgać w odpowiedniej uczelni; pozatem p. Antoni Dygata, VI Paris 76 rue d'Assas. Utrzymanie miesięczne 120 do 160 fr. Kobiety są przyjmowane na równi z mężczyznami. Stypendjami rozporządza rada Muzeum Rapperswilskiego. Wydziały politechniki przy uniwersytetach. Uniwersytety istnieją w Nancy, Montpellier, Grenoble, Lugdunie i Tuluzie, instytuty elektrotechniczny i chemiczny w Lille. Żeby ominąć egzaminy konkursowe, można się wszędzie zapisać na kurs przygotowawczy, po czym po roku przechodzi się na kurs pierwszy. W Nancy szkoła leśnictwa. Wyższe szkoły handlowe w Montpellier i Nancy ściągają najwięcej Polaków. Bliższych informacji o wszystkich uczelniach udzieli Societé Polonaise „Koło“. Paris rue St. Jacques 32b, lub w Nancy „Bibliothèque Polonaise“ rue Guise 7.

Holandja. Uniwersytety w Amsterdamie, Utrechcie, Groningen i Leiden, politechnika w Delf, akademja rolnicza w Wageningen. Na politechnice kurs 5 letni, opłata roczna 200 guldenów (płaconych tylko przez 4 lata). Informacje: p. Aleksander Fuchs Delf (Holandia) Hugo de Groststaat 56. Języka przy znajomości niemieckiego, można się nauczyć w ciągu 3—4 miesięcy.

Niemcy. Liczba Polaków na uczelniach wyższych ściśle ograniczona. Gościnniejszymi są: uniwersytet w Lipsku (maktrykulacja 21 marek; wolni słuchacze płacą co semestr 10 m), w Heidelbergu (opłata 300—500m., od nieposiadających matur wymagają świadectw z egzaminu łaciny), w Halli (opłata po 4—5 m. tygodniowo za godzinę, wynosi 300 do 500 m. rocznie; zasługują na uwagę wydziały agronomiczny i lekarski). Akademje handlowe w Lipsku, przy politechnice, w Akwizgranie (Aachen), Kolonji (Köln), kurs dwuletni, opłata roczna 500 marek i we Frankfurcie nad Menem (opłata po 5 m. za godzinę tygodniowo przez semestr; najmniej za 8 g.—40 m.) Średnie szkoły techniczne: „Szkoła politechniczna w Cöthen“ (wymagane świadectwo z 6 kl. gimnazjum lub szkoły realnej, studja trwają 3½ roku, opłata za semestr 180 m. + koszty laboratoryjne 10—50 m. działy: hutnictwo, budowa maszyn, elektrotechnika, ceramika). Pozatym szkoła tkacka w Mühlhauzie, akademja górnicza we Fryburgu, leśna w Therandt, rolnicza w Bonn. Informacje: Towarzystwo Polaków studentów w Monachjum (Wissenschaftliche Verein Polnischer Studenten) München von der Tannstr. 15 II. Lipsk „Spójnia“ (Polnischer akademischer Verein) Leipzig. Zec-tzerstrasse 13. II. Cöthen (Anhalt): Akademischer Verein „Filomatja“, Hallescherstrasse 58. Frankfurt nad Menem—Jordanstrasse 51. II. p. Czesław Laube. Halla (nad Saalą): Tow. naukowe akademików Polaków. Jahnstrasse 1, pt.

Szwajcaria. Uniwersytety z jęz. wykład. francuskim: we Fryburgu, Genewie, Lozannie i Neuchatel, a niemieckim w Bazylei i Zurychu i wykłady mieszane w Bernie i Fryburgu. Ważniejsze opłaty: w Bazylei za wykłady 5 fr. za 60 godzin tygodniowo przez semestr; w Bernie wpis 50 fr., za wykłady 5 fr. za godz. tygodniowo przez semestr; we Fryburgu jednorazowo 35 fr. (na wydziale filozoficznym katedra literatury polskiej z wykładem polskim przez prof. St. Dobrzyńskiego); w Genewie wpis 20 fr., za wykłady 2 fr. za godzinę tygodniowo przez semestr, w Lozannie wpis 20 fr. za wykłady jak wyżej; w Neuchatel matrykulacja 15 fr., za wykłady 3 fr. w stosunku jak wyżej; w Zurychu wpis 62 fr., za wykłady 5 fr. w stosunku jak wyżej; na kasę chorych, więcej niż gdzieindziej,—15 fr. Informacje: „Societé polonaise“ Filomacja, Fribourg (Suisse), Boulevard de Perolles 26, w Genewie Societé polonaise „Koło“, Gèneve, rue Bernard Dussand I. Politechnika jest w Zurychu z jęz. wykl. niemieckim. Wpis i imatrykulacja 72 fr., taksa na egzamin 20 fr., opłata za wykłady 150 fr., kaucja laboratoryjna 50 fr. Szkoła inżynierska w Lozannie, szkoły techniczne. Akademja handlowa w St. Gallen. Opłata semestralna 77 fr. Poziom naukowy

b. wysoki. Wydziały: handlowy, ubezpieczeniowy i administracyjno-państwowy. Jęz. wykład. niemiecki. Informacje: St. Gallen. Polnischer akademischer Verein „Polonia“ Handelshochschule.

Włochy. Architektura i inżynierja w Medjolanie i Turynie, medycyna w Pawji i Bolonji, przyroda w Turynie, Pawji, Bolonji i Pizie, nauki społeczne w Rzymie. Politechnika w Medjolanie. Życie ogólnie tańsze, niż w Szwajcarii. Stosunek względem Polaków bardzo przyjazny.

Uwaga. Zasięgając gdziekolwiek informacji pod wyż. wskazanymi adresami, należy do listu dołączyć markę 10 kop. na odpowiedź.
„Wsp. Praca“

Z RÓŻNYCH STRON.

Samorząd dla Królestwa. „Warszawskie Słowo“ informuje, iż prezes Rady Państwa oświadczył posłom polskim, że projekt samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego będzie rozważany przez Radę Państwa w jesieni, bez względu na to, jak będzie rozstrzygnięta kwestja ciągłości prac Izby Państwowej.

Wychodźstwo do Prus. Według sprawozdań urzędowego niemieckiego biura statystycznego, wychodźstwo Polaków z Królestwa Polskiego na roboty sezonowe rolne do Prus zwiększa się z każdym rokiem. W roku 1910 przybyło do Prus z Królestwa 239,879 robotników polskich, czyli o 23,747 osób więcej niż w roku 1909.

Wypadek w Tatrach. W ostatnich dniach w powrocie z Orawy przez Tatry do Zakopanego zaginęła uczestniczka wycieczki naukowej słuchaczów i słuchaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego, panna Aldona Szystowska, licząca lat 23, ze Żmudzi, słuchaczka wydziału filozoficznego. Zatrzymała się ona pod Krzesanicą w przejściu z doliny Kościeliskiej na Czerwone Wirchy; towarzystwo poszło naprzód, a gdy p. Szystowska za kilka chwil się nie zjawiła, rozpoczęto gorliwe poszukiwania. Dotąd, pomimo energicznych poszukiwań, nie znaleziono śladów p. Szystowskiej.

Nagroda literacka. Nagrodę literacką za najlepszy francuski utwór dramatyczny, przyznaną co trzy lata w Brukseli, zdobył Maurycy Maeterlinck za dramat „Ptak niebieski“. Po raz trzeci z rzędu nagroda powyższa przyznawana jest Maeterlinckowi.

Obowiązkowe ubezpieczenie robotników. Prace organizacyjne w celu przeprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia robotników są w pełnym w biegu i koncentrują się w Petersburgu, w Centralnym Komitecie przy Radzie Zjazdów Przedstawicieli Przemysłu i Handlu, na miejscach zaś przy oddzielnych Komitetach.

Jak wiadomo dla Królestwa Polskiego (z wyłączeniem Chełmszczyzny) będzie zorganizowane *jedyne* Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe.

Z rozporządzenia p. Ministra Handlu i Przemysłu, do utworzenia Warszawskiego Komitetu Organizacyjnego zostały powołane cztery instytucje krajowe: Towarzystwo Przemysłowców Królestwa Polskiego, Warszawskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, Łódzki Komitet Manufaktury i Dąbrowska Rada Zjazdu Przemysłowców górniczych.

Ubezpieczenie obowiązkowe dotyczy wyłącznie fabryk, zatrudniających od 20 robotników przy użyciu motorów i od 30 robotników bez motorów.

Jednocześnie z zawiadaniem powyższych 4-ech Organizacji o rozporządzeniu p. Ministra Handlu i Przemysłu, Oddział Przemysłu dla ułatwienia pracy Warszawskiemu Komitetowi Organizacyjnemu przesłał: Dziennik narady przedstawicieli przemysłu, która się odbyła w Petersburgu 20 i 21 czerwca r. b.; wykładniki i taryfy bezpieczeństwa przemysłu, przyjęte przez towarzystwa ubezpieczeniowe w Niemczech i Austrii; dane statystyczne za lata 1904—10 o rozmiarze dotychczasowych wydatków przemysłowców Królestwa Polskiego według prawa 1903 r. oraz polecił urzędnikom inspekcji fabrycznej dostarczenie Warszawskiemu Komitetowi Organizacyjnemu informacji o tych zakładach, które podlegają prawu obowiązkowego ubezpieczenia.

Ubezpieczenie według prawa 1912 r. ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1913 r.

Uczniowie w roli robotników. Filja polskiego T-wa emigracyjnego w Rzeszowie otrzymała blisko 50 zgłoszeń uczniów tamtejszych, którzy pragnęliby wyjechać na czas wakacji do robót rolnych lub ziemnych. Są to przeważnie chłopcy w wieku lat 17—19, którzy już w roku zeszłym pracowali przy kolejowych robotach ziemnych i byli, dzięki swej sumiennej i gorliwej pracy, bardzo mile widziani i nieźle wynagradzani.

Nafta. Z Baku donoszą o podskoczeniu cen na naftę w sprzedaży hurtowej, które zbliżają się już prawie do ceny rekordowej, jaka była w lutym r. b. z powodu strajku górniczego w Anglii. W sprzedaży detalicznej nie nastąpiła zmiana, ponieważ obecnie jest bardzo małe zapotrzebowanie nafty z powodu dni długich.

Nowy zeszyt „Sfinksa“. Redakcja „Sfinksa“ wydała za maj i czerwiec wspaniałe zeszyt podwójny, o 300-tu stronach bogatej zawartości literackiej i artystycznej, ozdobiony piękną, barwną gałęzią kwitnącą Jana Rembowskiego, portretem B. Prusa i K. Szymanowskiego, sześcioma odbitymi na papierze kredytowym reprodukcjami dzieł Khnopfa oraz czterdziestoma blisko rysunkami i wignetami wybitnych artystów.

Na bogatą treść literacką tego zeszytu złożyły się dłuższe rozprawy i studja Ign. Chrzanowskiego („Resurrecturis i Psalm dobrej woli“), Wł. Bukowińskiego („Bolesław Prus, jako powieściopisarz“), Br. Biegeleisena („Wpływ filozofji Bergseny na literaturę francuską“), J. Dicksteinówny („Nieboska—Irydjon“), A. Chybińskiego („Karol Szymanowski“), Z. Rabskiej („F. Khnopf—malarz wzruszenia intelektualnego“), powieści St. Przybyszewskiego, Eljana i Jahołkowskiej-Koszutskiej, poemat K. Glińskiego p. t. „Z nocy bezsennych“, utwory poetyckie Leona Rygiera, Wł. Bukowińskiego, Jadwigi Lipińskiej, Marji Markowskiej, Romana Kreczmara, A. Złotnickiego, M. Czerkowskiej, J. Frylinga, M. Kasterskiej, St. L. Kociemskiego i Wandy Melcer-Szczawińskiej; poemat Museta „Noc majowa“, w przekładzie Wł. Nawrockiego; ciekawy utwór Gorskiego p. t. „Człowiek“, w przekładzie L. Stępkowskiego; nadto sprawozdania literackie, obszerny przegląd prasy i t. d.

ECHA POLITYCZNE.

Konstantynopol. Ministrem wojny został Machmud Muchtar pasza, dotychczasowy minister marynarki.

Londyn. Wprowadzenie nowej ustawy o ubezpieczeniu powszechnym wywołało w wielu miastach demonstracje przeciw uchwałom. W Liverpoolu zastrejkowało z tego powodu 11000 robotników.

Minister spraw wewnętrznych, Mac Kenna, wykrył w gabinecie, w którym zwykle pracuje, bombę. Wdrożono śledztwo.

Wojna włosko-turecka. Po zaciętej walce Włosi zdobyli Sedżali. Koło wyspy Chios krąży 5 torpedowców włoskich.

Powstanie w Albanji. Przywódca powstańców, Kalar bey, twierdzi w liście do jednego z przyjaciół w Wiedniu, że powstańcy o rokowaniach nie myślą, lecz żądają wypełnienia postawionych żądań.

KRONIKA.

Z Towarzystwa Rolniczego. W dniu 17 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Towarzystwa, wczoraj zaś—ogólne zebranie członków. Szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze następnym.

Z Towarzystwa Pożyczkowo - Oszczędnościowego. Jutro, dnia 20 b. m., o godz. 5-ej po południu na placu Towarzystwa, przy ul. Głównej № 81, odbędzie się uroczystość założenia i poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domu Towarzystwa.

Suw. Tow. Komunikacji Samochodowej „K. Toczyłowski i S-ka“ organizuje wycieczkę samochodem do Kranz przez Insterburg, Królewiec. Wyjazd w dniu 26 lipca o godz. 7 rano. Cena biletu tam i z powrotem I-ą klasą — 14 rb., II-gą — 12 rb.

Sprostowanie. W № 28 „Tyg. Suw.“ w dziale kroniki p. t. „Z Suw. Kółka Rolniczego“ zaszła omyłka; powinno być: „p. Stefan Urbanowicz miał pogadankę o mechanicznej uprawie roli“ i „p. Leśniowski z Warszawy wygłosił pogadankę o uprawie roli pod zasiewy zimowe“.

Z poczty. W dniu 13 b. m. otwarto filję pocztową w os. Przerośl, pow. suwalskiego.

Z Wyłkowyszek. W czerwcu r. b. minister skarbu zatwierdził ustawę Tow. Wzajemnego Kredytu w Wyłkowyszkach. Jest to już drugie tego rodzaju towarzystwo w tym powiecie, pierwsze bowiem powstało w os. Kibarty i nosi miano Wierzbolowskiego Tow. Wz. Kred.

☞ Komisja remontu kawalerji warszawskiego okręgu podaje do wiadomości, że 18 sierpnia r. b. kupować będzie w Wyłkowyszkach od godz. 8-ej rano konie dla artylerji, kawalerji i pogranicznej straży w nieograniczonej ilości. Uprasza się zatem właścicieli koni o dostawę takowych już w d. 17 sierpnia, zastrzegając, że w razie wielkiej liczby dostarczonych na sprzedaż koni, takowe będą przyjmowane już 16 sierpnia, od godz. 1-ej po południu.

☞ Pierwsza licytacja na oświetlenie 23 lamp naftowo-żarowych syst. Kalinina i 14 lamp zwyczajnych na czas od 28 sierpnia 1912 r. do 28 sierpnia 1915 r. od sumy 2492 rb. 6 k. (in minus) rocznie, nie doszła do skutku z powodu braku licytantów. Powtórna licytację wyznaczono w wyłkowyszkowskim biurze powiatu na ubiegłą środę.

☞ Urodzaje zbóż i siana w wyłkowyszkowskim powiecie zapowiadają się w tym roku średnio, ogrodowizna zaś—zadawalniająco. W niektórych miejscach przepadła kończyzna i trawy, zasiane w jesieni, z powodu zeszłorocznej suszy.

Z Kibart. Z rozporządzenia władzy budowę kaplicy katolickiej w Kibartach wstrzymano do czasu zatwierdzenia planu.

☞ W sprawie otwarcia w Kibartach męskiego gimnazjum rządowego zjechali tu 25 czerwca r. b. — towarzysz ministra oświaty rz. r. st. W. Szewakow, kurator warszawskiego okręgu naukowego rz. r. st. Lewickij i naczelnik suwalskiej Dyrekcji Naukowej rz. r. st. Nikolajczyk. Gimnazjum postanowiono otworzyć na początku roku szkolnego. Do czasu pobudowania własnego gmachu, gimnazjum mieścić się będzie w domu, wynajętym za pieniądze, zebrane drogą dobrowolnych składek.

Ogłoszenia.

Biuro Komisowe S. T. R.

poleca swoim odbiorcom

kosiarki, żniwiarki i wiązałki M. Cormicka i in. fabryk, grabiarki oraz szpagat do wiązania.

Z 6-klasowym wykształceniem szkół rządowych (lub prywatnych z prawami rządowymi) przyjmuje:

Pierwsza Warszawska Lekarsko-Dentystyczna Szkoła L. SZYMAŃSKIEGO,

egzystująca od 1897 roku.

Warszawa, Nowomiodowa № 1, tel. 109-07.

od 1/14—VI do 29/VIII (12/9).

Program na żądanie. Kancelarja otwarta od 11—3. Przyjęcia chorych w klinikach codziennie od 9—3 i 4—8.

2—5

Zarządzający: Dr. Tytus Horoszewicz.

**Wiadomem jest
całemu światu,**



MYDŁA ks. KNEIPPA.

Z powyższą etykietą i napisem na każd. etyk. reprezent. Bez tego podp.—falsyfikaty. Po 40 k. kawałek sprzed. wszystk. apteki, skł. apteczne i perfumerje.

że na PIEGI, PRYSZCZE, WĄGRY, mokre i suche LISZAJE, KROSTY i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry jest wiele różnych środków, lecz skutecznie działających bardzo mało. Kto chce otrzymać prawdziwie radykalny środek kosmetyczno-leczniczy, niech żąda rozpo-wszechnionego i uznanego przez powagi lekarskie

Reprezentant M. NIEDŹWIEDŹ, Warszawa, Graniczna 6, tel. 91-07

BÓL GŁOWY: MIGRENE

NATYCHMIAST USUWA
"MIGRENO-NERVOSIN"

BEZWARUNKOWO PEWNY I NIEZŁY
KŁIWIY. ROŚLINNY ŚRODEK

SA JUŻ FALSYFIKATY!

WIĘC ZADAC w APTEKACH, SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO w PŁOCKU z PODPISEM WYNAJAZCY A. GĄSECKIEGO NA KAŻDYM. PROSZKIDOKU FRESKIDOKU

MŁODA PANNA

skończyła 7-ioklasowy zakład naukowy i poszukuje posady nauczycielki. Bliższych informacji zasięgnąć można u p. Polackowej. Ul. Gumienna, dom p. Draka.

Po co używać past zagranicznych, jeżeli mamy doskonałą **SWOJĄ**



„BON-TON“

która, konserwując wybornie skórę, nadaje jej wspaniałą i trwałą połysk. Fabryka wyrabia również znakomitą masę terpentynowo-woskową do podłóg „LUX“.

S. GLIŃSKI

Kantor Marszałkowska № 8. Sklep Nowy-Swiat № 29.
9—10 WARSZAWA.

Podania o przyjęcie do Prywatnego Seminarjum dla Nauczycieli Ludowych w Ursynowie

wraz z dokumentami (świadcstwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I-szy (w wieku od lat 15 do 17) winni się stawić na egzamin w Ursynowie dnia 29 sierpnia o godzinie 11 rano.

Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program 4—6 i warunki przyjęcia.

WARSZAWSKA SZKOŁA LEKARSKO-DENTYSTYCZNA A. TROPA

Warszawa, Marszałkowska 116.

Przyjmowanie próśb rozpoczęte. Dokumenty w oryginałach. Świadcstwo o prawomyślności niezbędne. Programy 3—8 franco i bezpłatnie.